

Od religii ku wierze

Świadectwo nawróconego księdza

Pina Scalabrina



Moje życie zawsze zależało od kaprysów „... chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytryść podejścia błędem.” (Ef 4,14). Było tak do chwili, aż spotkałem „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot” (J 14,6), „Syn Boga żywego” (Mt 16,16; J 6,69), Jezusa. Odtąd w moim życiu zapanowały nieznane mi jeszcze radość i pokój.

Wątpliwości

Nastąpiło to 15 lat po tym, gdy w jednej z diecezji na południu Włoch, w prowincji Salerno, postanowiłem zostać kapłanem. Po 13 latach seminarium poczułem powołanie, by miłować Boga i służyć Mu w osobie Jezusa i bliźnich.

Ale po 10 latach kapłaństwa musiałem przyznać się przed sobą, iż służę nie Jezusowi, ale jakiejś religii, jej obrzędom, tradycjom, ceremoniom i prawom, które wcale mnie nie wyzwalają, ale niewolą i odbierają życie. Pan Jezus powoli, poprzez moje studia i rozważania nad Biblią, doprowadził mnie do kryzysu. Dopiero teraz uświadamiam sobie, że to On rozpoczął we mnie swe dzieło światłością swej prawdy (J 8,32; 18,37; 17,17). W latach siedemdziesiątych zacząłem zadawać sobie pytania i nie przerywając badań oddalałem się coraz bardziej od faryzejstwa, od kłamstw ludzkich i od pewnych instytucji.

Przerażony, pojąłem, że jestem kapłanem „pogańskim”, spętany świecką tradycją i przesądami, na które w Słowie Bożym nie ma miejsca. Odprawiałem rutynowe msze, sakramenty i błogosławieństwa za pomocą magicznych rytuałów, mających stanowić namiastkę zbawienia. Na

własnej skórze poznałem, jak to jest, gdy nowe wino wlewa się w stare bukłaki, nową łąkę przyszywa do starego ubrania, kiedy dba się o szabat, a nie o człowieka, i naucza się zasad i przykazań ludzkich. Dokuczała mi pustka; cierpiałem z powodu konfliktu między tym, oczym czytam w Biblii, a tym, co kazano mi głosić. Miałem przykroić Ewangelię pod rozmiar ludzi, którzy chrześcijanami byli tylko z nazwy, tkwiąc w przesądach i tradycjach.

Spostrzegłem, że Słowo Boże uległo „związane” (2Tm 2,9), że kupczy się nim (2Kor 2,17) i fałszuje je (2Kor 4,2). Gorszyłem się, widząc, że Pismo zajmuje poślednie miejsce, wypychane przez hierarchię duchowieństwa i tradycje ludzkie.

Poszukiwania

Rozczarowany, spostrzegłem, że katolicyzm stał się religią samousprawiedliwienia, coraz bardziej upodabniając się do norm innych wielkich religii świata. Zacząłem przypuszczać, że katolicyzm odszedł od chrześcijaństwa jako zjawiska historycznego, które rozpoczęło się w pierwszych trzech stuleciach naszej ery. Jeśli byłoby to prawdą, to gdzie należy szukać korzeni chrześcijaństwa? Jak znaleźć prawdziwego Jezusa, prawdziwą Ewangelię, prawdziwych chrześcijan?

Kryzys mej duszy ciągle się pogłębiał, zaostrażając się jeszcze po rozmowie z przełożonymi. Uświadomiłem sobie, że interesuje ich właściwie tylko podtrzymywanie świeckiej struktury potężnego kościoła rzymskiego i utrzymywanie zwykłych wiernych w niewiedzy i nieznajomości „Słowa Prawdy”.

Władze kościelne, zaniepokojone moimi pomysłami, postanowiły mnie odosobnić i uciszyć. Rozpoczęły się moje wędrówki z Salerno do Rzymu, przez region Basilicaty, potem znów do Campanii. Wreszcie postanowiłem porzucić kapłaństwo.

Ta decyzja zbulwersowała otoczenie. Jednomyślnie osądzony, potępiony i odrzucony jako zdrajca i Judasz, wyjechałem, udając się na północ Włoch, by zacząć życie od nowa. Cóż było robić? Straciłem wiarę, stałem się agnostykiem.

Zaczął się pięcioletni okres z dala od Boga. Szukając ratunku, liczyłem na swoją pracę, na kulturę, na przyjaciół i kobiety. Zapuszczałem się coraz dalej na bezdroża, ku astrologii, spirytyzmowi i religiom Wschodu (Hare Kriszna). Trawiła mnie pożądlivość i rozpusta, żaden grzech nie był mi obcy. Zacząłem brzydzić się samego siebie.

Ratunek

Był czas, gdy rozważałem samobójstwo. Ale „Bóg jest miłość” (1J 4,8) i czuwał nade mną. Rozgoryczony i boleśnie samotny, mówiłem: „Jak istniejesz, to daj się znaleźć”. I Pan nie opuścił mnie, lecz „wysłuchał głos prośb moich” (Ps 28,6).

Jednego ranka podniosłem leżącą na ulicy broszurkę. Było tam napisane: „Dobra nowina dla ciebie”. Przeczytałem – i pojąłem, że jestem grzesznikiem. Z tyłu książki umieszczono adres. W ten sposób po raz pierwszy znalazłem się wśród ewangelicznych wierzących, we wspólnocie w Gallarate w prowincji Varese. Nie zdradziłem jednak, kim jestem.

Od razu odczułem obecność Jezusa, który dotknął mego serca, przekonując mnie o grzechu (J 16,8) i rozpoczynając mozolne dzieło, które miało mnie doprowadzić do skruchy, nawrócenia i powrotu do Niego.

Odkryłem więc Jezusa. Nie zimnego, abstrakcyjnego bohatera podręczników z teologii i historii, nie tego, którego religia Rzymu uformowała na wzór bożka – ale Jezusa objawionego na kartach Biblii, Pana apostołów i pierwszych wierzących, Jezusa zmartwychwstałego, zwiastującego miłość, usprawiedliwienie, zbawienie, przebaczenie i łaskę dzięki krwi przelanej na krzyżu. Jezusa, który pojednał mnie z Bogiem Ojcem, innymi i mną samym, Jezusa obecnego we wspólnocie wierzących (Mt 18,20), Dawcę Ducha Świętego i życia wiecznego.

Przyjąłem Jezusa jako Pana i Zbawiciela (Dz 2,36) i zgodnie z Jego nakazem dałem się ochrzcić (Mk 16,16).

Stałem się nowym stworzeniem; to, co stare, przeminęło, awszystko stało się nowe (2Kor 5,17). Jezus wszedł do mojego życia, a wraz z Nim prawda, zbawienie i prawdziwe życie.

Przyjacielu, kimkolwiek jesteś, wiedz, że Bóg kocha nas w Jezusie Chrystusie (J3,16), posłanym, by uwolnić nas od grzechu i namiastek życia oraz od kłamstw i instytucji wymyślonych przez człowieka, abyśmy żyli z prawdziwym sumieniem i w prawdzie. Tylko prawda może wyzwolić, a nie religia; wyswobadza nie żadna filozofia, ale Jezus – prawdziwe Słowo Boże – jednając nas z Bogiem i ze sobą nawzajem.

Szukaj Go, a znajdziesz.

Pino Scalabrino, nawrócony ksiądz

Pino Scalabrino (ur. w 1941 r. w Chioggia koło Wenecji) mieszka w Gallarate w północnych Włoszech. Prowadzi tam kursy języka greckiego i hebrajskiego dla chrześcijan oraz uczy ich dokładnego czytania i interpretacji Biblii (egzegeza, hermeneutyka). Wykładał również na ewangelickiej uczelni wyższej.

W lipcu 2018 roku skontaktowaliśmy się z nim drogą mailową.

(Przekład całego świadectwa: Aleksandra Czwojdrak i Meciej Wierszyłowski. Opublikowane w książce „Daleko od Rzymu...” (Bennett/Buckingham), Warszawa 2004. Tekst w załączniku został przetłumaczony z języka niemieckiego za pomocą DeepL.com (wersja darmowa).

Wykorzystano polskie tłumaczenie Biblii zatytułowane „Biblia Gdańska (1881)”.